Rok I. Krakow, Niedziela 18 października 1936 r.

Torpeda

Gazeta dla wszystkich

5 groszy

NOWA PARTIA GOTOWA

Płk. Koc zakończył już prace

WARSZAWA, 16.10. — W kołach poinformowanych utrzymują, że prace płk. Koca około stworzenia ram nowego obozu politycznego zstały zakończone

Odbyły się ostatnio konferencje współtwórców tej organizacji, na których doprowadzono do ujednostajnienia poglądów na nowe zasady form organizacyjnych.

Po tych konferencjach płk. Koc zdał czynnikom kierującym raport o przebiegu prac i zasadach nowej organizacji.

Jak słychać, w niedalekiej przyszłości mają być podane do powszechnej wiadomości ogólne ramy tej organizacji, noszącej charakter jak najbardziej ogólny i nawołującej wszystkich do współdziałania w dziedzinie obronności państwa i wzmocnienia jego potęgi. Dopiero potym nastąpiłoby ogłoszenie szczegółów.

Jak wiadomo, organizacja ma nosić charakter, udostępniający wszystkim współdziałanie z nią. W kołach, zbliżonych do współtwórców tej organizacji panuje przekonanie, że stronnictwom będzie pozostawiona swoboda działania, ale że życie samo będzie ją ograniczało. Stoimy tedy wobec poważnych wydarzeń w naszym życiu wewnętrznym.



NOWY PREMIER WĘGIER

Po śmierci premjera Gömbösa regent Węgier adm. Horthy zlecił misję tworzenia rządu ministrowi rolnictwa Darany'emu.

WOJSKA WŁOSKIE RUSZAJĄ

na podbój zachodniej Abisynii

RZYM, 16.10. Dzienniki donoszą z Addis Abeby, że przybył tam legat papieski mgr. Castellani, arcybiskup Rodosu, który ma zorganizować życie kościelne w Abisynji. W Addis Abebie będzie wybudowana wspaniała katedra katolicka. Mgr. Castellani jest wikariuszem apostolskim w Abisynji.

Dziennik „Tribuna" donosi, że rozpoczyna się niebawem nowa wielka ofensywa włoska, która jest przygotowywana od pięciu miesięcy. Wojska włoskie zajmą niebawem zachodnie prowincje Abisynii z miastem Gore.



KONCENTRACJA WOJSK RZĄDOWYCH W MADRYCIE

W oczekiwaniu na generalny atak sił powstańczych na Madryt. Wojska rządowe zostały skoncentrowane w dolnej Hiszpanii. Na zdjęciu jeden z biwaków oddziałów rządowych na ulicach Madrytu.

W styczniu

PROCES PARYLEWICZOWEJ

KRAKÓW, 16.10 — Śledztwo w sprawie Parylewiczowej, prowadzone przez sędziego Korusiewicza, zbliża się ku końcowi. Prawdopodobnie za półtora miesiąca, a więc do ostatnich dni listopada, zostanie zamknięte śledztwo, a akta odejdą do prokuratora Garbaczyńskiego.

Ponieważ prokurator żywo interesuje się sprawą dochodzeń i jest ze śledztwem dobrze obznajmiony — należy się spodziewać, iż akt oskarżenia wygotowany zostanie bardzo szybko, wobec czego sensacyjnej rozprawy należy oczekiwać z początkiem 1937 r.

Do tej pory oczywiście nie jest jeszcze zdecydowany termin procesu oraz sąd, przed którym toczyć się on będzie.

Zgon kata

KTÓRY NIKOGO NIE POWIESIŁ

KOPENHAGA, 16.10 — Zmarł tu w wieku lat 62 kat Danii.

Sprawował on swój urząd przeszło dwadzieścia lat, wyroku skazującego jednak nigdy nie wykonał, bowiem skazanych na karę śmierci z reguły ułaskawiano.

Konferencja min. Becka

Z PREMIEREM FRANCUSKIM I MINISTRAMI

PARYŻ, 16.10 — Minister Beck w czasie pobytu w Paryżu odbył wczoraj konferencję z francuskim ministrem spraw zagranicznych Delbosem. Rozmowa odbyła się na Qua d'Orsay i trwała trzy kwadranse.

Następnie odbyło się śniadanie, na którym obecny był premier Blum. Po śniadaniu min. Beck dłuższy czas konferował z premierem Blumem, a następnie z ministrem Chautemps i Vincent - Auriol.

Wieczorem min. Beck opuścił Paryż, udając się w drogę powrotną do Warszawy.

Ponowne otwarcie

OBOZU KONCENTRACYJNEGO

BERLIN, 16.10 — Według krążących w Berlinie pogłosek, obóz koncentracyjny w Oranienburgu jest ponownie otwarty. W obozie tym znajdować się ma około 2 do 3-ch tysięcy osób, przeważnie więźniów politycznych.

Krwawe walki

W BOMBAJU

PARYŻ, 16.10 — W Bombaju doszło do krwawych zajść pomiędzy Hindusami, a mahometanami na tle rozpoczęcia budowy meczetu w pobliżu świątyni hinduskiej.

Policja w 4 punktach miasta musiała rozpędzać walczących. W późnych godzinach wieczornych liczba zabitych wynosiła 14, a rannych 170. — Szpitale czynne były przez całą noc, udzielając pomocy rannym. W związku z zaburzeniami aresztowano przeszło 100 osób.

Defraudacja w urzędzie skarbowym w Sosnowcu

została ujawniona po 10 latach

Były naczelnik urzędu skarbowego i jego pomocnik zdefraudowali 62 tys. zł.

Od szeregu już dni toczy się przed Sądem Okręgowym w Radomiu wielki proces b. naczelnika Urzędu Skarbowego w Radomiu, Krzysztoforskiego oraz kilku b. urzędników skarbowych, oskarżonych o nadużycia i defraudacje na szkodę skarbu państwa.

Przed 10 laty Krzysztoforski był zastępcą naczelnika urzędu skarbowego w Sosnowcu i teraz dopiero w związku ze śledztwem przeciwko Krzysztoforskiemu, wyszły na jaw nadużycia, jakie zostały dokonane również w Urzędzie Skarbowym w Sosnowcu.

Na wczorajszej rozprawie w Radomiu wielką sensację wywołało oświadczenie prokuratora, że wszczęto już dochodzenie w sprawie afery sosnowieckiej Krzysztoforskiego. Krzysztoforski zeznając w drugim dniu procesu oświadczył, że nauczył go defraudacji naczelnik urzędu skarbowego w Sosnowcu, zmarły już bł. pam. Mestel.

Krzysztoforski, jak oświadczył, otrzymał 12 tysięcy złotych jako część 62 tysięcy złotych, zdefraudowanych przez Mestla, za pomoc w sprzeniewierzeniu. A zatem Krzysztoforski będzie miał jeszcze drugi proces za nadużycia, które popełnił podczas urzędowania w Sosnowcu w 1925 roku.

Wyrok śmierci przez powieszenie

wykonano w Rzeszowie

RZESZÓW, 16.10 — P. Prezydent RP. odrzucił prośbę o łaskę dla skazanego na śmierć przez powieszenie Stan. Królikowskiego, który w bestialski sposób zamordował dla zysku 2 osoby.

Wczoraj do Rzeszowa wyjechał kat Braun. Egzekucja odbyła się dziś rano na dziedzińcu więzienia rzeszowskiego.

Jednocześnie w przyszłym tygodniu zdecydowana ma być ostatecznie sprawa Stefana Tyszki, skazanego na śmierć z zamordowanie również w Rzeszowie 18-letniej dziewczyny w celach rabunkowych.

6 DNI PRACY NA ROK
musi dać państwu każdy
kto nie służył w wojsku

W Wojskowym Instytucie Naukowo - Oświatowym w Warszawie płk. dypl. R. Umiastowski wygłosił referat na temat mającego się niebawem ukazać dekretu, ustanawiającego zastępczą obowiązkową służbę wojskową, a następnie przedstawił projekty dotyczące rozszerzenia junackich hufców pracy w kierunku wciągnięcia do nich inteligencji.

— Zastępcza obowiązkowa służba wojskowa — rozpoczął ppłk. Umiastowski — nie istnieje nigdzie w Europie. Generalną zasadą tego dekretu jest: kto nie służył w wojsku musi dać państwu

30 DNI PRACY BEZPŁATNEJ W CIĄGU 5-CIU LAT,

czyli po 6 dni w ciągu roku. Jeżeli praca odbywać się będzie w obrębie tej samej gminy, w której powołany do służby mieszka, to będzie on się musiał żywić na własny koszt i mieszkać będzie u siebie w domu. Jeżeli odległość miejsca pracy od miejsca zamieszkania przekraczać będzie 5 km (nawet w obrębie tej samej gminy) to wtedy zarówno o jego wyżywienie jak i zakwaterowanie troszczyć się będą władze wojskowe. Pokryte będą także koszty przejazdu.

KTO BĘDZIE POWOŁANY DO ZASTĘPCZEJ SŁUŻBY WOJSKOWEJ

Jak wiadomo, z wielkiej masy poborowych, którzy stają do przeglądu każdego roku, przydzielonych zostaje do szeregów niewiele ponad 100.000 ludzi, reszta zaś uznana zostaje za zdolnych do służby w wojsku czy zdatnych jedynie w wypadku pospolitego ruszenia, to t. zw. ponadkontyngentowi. Po ukończeniu 25 lat będą mogli być powołani do tej służby wszyscy zdolni, a więc oznaczeni kategorją A, jak i zaliczeni do pospolitego ruszenia z powodu pewnych defektów i oznaczeni kategorjami C i D. Powołani będą również do bezpłatnej pracy dla państwa zwolnieni częściowo od służby wojskowej, a więc jedyni żywiciele rodzin i dziedzice gospodarstw rolnych, którzy, wedle ustawy, odsługują tylko 5 miesięcy.

KADRY ARMJI PRACY

tworzyć będą najczęściej ludzie pomiędzy 21-ym a 30-ym rokiem życia. Praca odbywać się będzie w warunkach, zagwarantowanych normalnemi przepisami o bezpieczeństwie i higjenie. Jeżeli spowodu choroby praca nie będzie mogła być wykonana w jednym roku, to jednak obowiązek tej służby nie będzie przedłużany o rok. Pracą administrować będą gminy. Chorzy, niezdolni do tej pracy, legitymować się będą musieli świadectwami lekarzy powiatowych.

Nowe ograniczenia
ANTYŻYDOWSKIE w NIEMCZECH

Z Paryża donosi (ZAP.): „Information" donosi z Berlina: W kołach dobrze poinformowanych twierdzą, iż szykują się nowe zarządzenia antyżydowskie, które zmierzają do wyparcia żydów z handlu i bankowości.

Domy bankowe otrzymały już instrukcje nie udzielania kredytów żydowskim przedsiębiorstwom handlowym.

Poza tem żydów ma się pozbawić prawa posiadania niemieckich akcyj przemysłowych.

Więzienie - cieszy się
POWODZENIEM

WILNO, 15. 10. Do komisarjatów policji w Wilnie wpływa tygodniowo kilkadziesiąt wniosków o osadzenie w więzieniu osób, ukaranych w drodze administracyjnej. Nie należy tego tłumaczyć lojalnością skazanych, lecz zupełnie czem innem.

Wobec nastania pory słot i zimna znacznie trudniej jest teraz o dorywczą pracę.

Osoby skazane więc, które nie posiadają stałych źródeł dochodu i nie korzystają z zasiłków ,chcą dostać się do więzienia, gdzie otrzymają prócz suchego i ciepłego kąta, łyżkę strawy.

Junacy z Sosnowca budują drogi
na Wileńszczyźnie

WILNO, 16. 10. Przydzielona do prac na terenie powiatu dziśnieńskiego drużyna robotnicza junaków z Sosnowca wykonała ostatnio na trzęsawiskach puszczy Hołubickiej groblę, która, ze względu na podmokły teren trudny do przebycia, ma ogromne znaczenie.

Grobla na długości 650 m. i 3 m. szerokości. Przed paru dniami przy udziale dyrektora Funduszu Pracy oraz starosty powiatowego, przedstawicieli społeczeństwa i KOP. odbyło się uroczyste poświęcenie grobli. Uroczystość poświęcenia poprzedzona została mszą polową.

Na zakończenie odbyła się defilada i mianowanie junaków i kandydatów na junaków. Uroczystości zakończył wspólny obiad.

O 75 proc.!

Wszystkim przedsiębiorcom i zakładom pracy, niechętnie odnoszącym się do bezpieczeństwa pracy, godzi się przytoczyć poniższe cyfry:

Zakłady Peugeot we Francji, zatrudniające 12 tysięcy ludzi, zapoczątkowały w roku 1929 racjonalną walkę z wypadkami przy pracy. W wyniku tej akcji częstotliwość wypadków zmniejszyła się o 75 proc.

Wymowne!

Zgon skamieniałego człowieka
który był najciekawszą zagadką medyczną

W tych dniach w małej mieścinie słowackiej, Sledinie zmarł 61-letni mężczyzna, który przedstawiał sobą jedną z największych zagadek medycznych naszych czasów. Były żandarm ustriacko - węgierski Wincenty Samson nosił miano „skamieniałego człowieka".

W ciągu 34 lat leżał nieszczęśliwy w łóżku, nie mogąc poruszyć się z miejsca — był w dosłownym tego słowa znaczeniu skamieniały. Nieszczęśliwy wypadek zdarzył się przed 34 laty. Jako młody wówczas wachmistrz wrócił Samson do domu z obchodu i uskarżał się na to, że jest silnie przeziębiony. Położył się więc do łóżka, z którego już się nie podniósł.

Lekarze byli bezradni wobec procesu skamienienia, który powoli, ale systematycznie brał w swe posiadanie organizm chorego. Mięso i mięśnie stawały się coraz twardsze, każda część ciała sztywniała, a po pewnym czasie nieszczęśliwy nie mógł już poruszać ręką, ani nogą.

Lekarze nie mogli mu udzielić żadnej pomocy, ani wstrzymać postępu zagadkowej choroby. W ciągu 34 lat chory znosił straszne katusze, wywołane tą niezwykłą chorobą, aż wreszcie śmierć wyzwoliła go z tych okrutnych tortur.



Z HISZPAŃSKIEGO WULKANU

Obrazek z hiszpańskich walk bratobójczych: obsługa baterji na pozycji, po wystrzeleniu ostatniego pocisku naprożno poszukuje szrapneli w magazynkach.

Odkrycie przedhistorycznej osady
na Wileńszczyźnie

WILNO, 16. 10. W czasie robót ziemnych prowadzonych w powiecie wołożyńskim natrafiono w pewnym miejscu na prastarą konstrukcję palową. Prawdopodobnie jest to cenny zabytek osady przedhistorycznej. Roboty natychmiast zostały przerwane a teren zabezpieczony. O odkryciu zawiadomiony urząd konserwatorski w Wilnie oraz zakład archeologji przedhistorycznej USB., który wysłał na teren odkrycia specjalną komisję w celu przeprowadzenia badań.

Sniegi w Karpatach i Tatrach grożą powodzią
wrazie ocieplenia się temperatury i odwilży

WARSZAWA, 16. 10. Ogromne masy śniegu, zalegające od dwóch tygodni całe Karpaty polskie od Cieszyna do granic Rumunji, grożą niebywałą o tej porze powodzią, gdyby się pojawił wiatr południowy lub zachodni, a wraz z nim gwałtowna odwilż. Należy bowiem spodziewać się podwyższenia temperatury do kilkunastu stopni, a w tym wypadku duże ilości śniegu, leżące w dodatku na niezamarzniętem podłożu i dlatego skłonne do szybkiego topnienia, spłynęłyby w ciągu jednego —dwóch dni w doliny. Spowodowałoby to gwałtowne wezbranie wód narazie w rzekach górskich, a po kilku dniach również w Wiśle i Dniestrze, które gromadzą wody ze wszystkich rzek karpackich.

ECHA

Masło w majtkach

Podajemy — jako kuriosum — opis kontroli sanitarnej produktów spożywczych, przywożonych rano do Warszawy pociągami przez ludność podmiejską, przeważnie kobiety — umieszczony w „Expresie Porannym":

W inspekcji wzięło udział 51 lekarzy. i kontrolerów miejskiego wydziału zdrowia, oraz policja miejska, kolejowa i kontrolerzy rzeźni.

Aż 29 kilo masła znaleziono porzuconego przez właścicieli, oczywiście — margaryna, 4 osełki odkryto strojnie zawinięte w... kobiece majtki.

-- Bo koszule nam wyszli — tłomaczyły się poczciwe gospodynie.

Wyrok śmierci
W JĘDRZEJOWIE

Kielecki sąd okr. na sesji wyjazdowej w Jędrzejowie skazał na karę śmierci Bolesława Bąka, mieszkańca jednej ze wsi w Jędrzejowskiem.

Bąk w celu zawładnięcia majątkiem zamordował matkę, wuja i brata przyrodniego. Trybunałowi przewodniczył s. okr. Borowiecki.

Robotnica w spodniach
POZYCZYNĄ STRAJKU

BIAŁYSTOK, 15. 10. W jednej z fabryk białostockich pewna robotnica przyszła do pracy w spodniach. Oburzony majster wyrzucił ją z fabryki, ale robotnicy ujęli się za koleżanką i spowodowali strajk w tym zakładzie.

Obecnie od paru dni trwa spór w Białymstoku na temat, czy wolno kobiecie nosić spodnie. Tymczasem maszyny fabryczne stoją nieruchomo



SZKOŁA NA WSI

Rozpoczął się rok szkolny. Mija kilka tygodni, miesiąc, dwa i okazuje się, że w klasie jest cały szereg wolnych miejsc. Wiele dzieci bez żadnej uzasadnionej przyczyny przestało nagle uczęszczać do szkoły. Dzieje się to zwłaszcza na wsi. W niektórych szkołach na jesieni i na wiosnę dzieci prawie zupełnie nie uczą się, ponieważ rodzice każą im paść krowy lub pracować w polu. Prawdziwą plagą dla szkoły są majątki, zatrudniające większe ilości dzieci. Dzieciak, który powinien być w szkole, znajduje — jako najtańsza siła robocza — z łatwością zatrudnienie, podczas, gdy jego starszy brat musi bezczynnie siedzieć w domu.

Dzięki takiemu stanowi rzeczy, równocześnie z faktem braku wolnych miejsc, zaczyna na jesieni w zatrważający sposób zmniejszać się poczet dzieci, uczęszczających regularnie do szkoły. Istnieją już obecnie po wsiach szkoły, w których frekwencja spada do 50 proc.

Czyż w takich warunkach szkoła może spełniać swoje zadanie? Trzeba wypowiedzieć ostrą i bezkompromisową walkę spadkowi frekwencji w szkołach powszechnych. Akcję tę można prowadzić różnymi drogami. Pierwsza, to wpływ osobisty nauczyciela, który winien nawiązać kontakt z rodzicami i w miarę swych możliwości przekonywać ich o znaczniu oświaty dla dziecka i o dobrodziejstwie, jakim jest dla niego uzyskane miejsce w szkole. Druga — represje w stosunku do rodziców, którzy mimo tłumaczeń nauczyciela, nie posyłają swych dzieci do szkoły.

Dotychczas przymus szkolny był u nas prawie fikcyjny. Zanim ojciec zabraniający dzieciom uczęszczania do szkoły lub eksploatujący je jako siłę roboczą, zostanie ukarany, upłynie przynajmniej rok. W wypadku świadomego oporu rodziców, który mimo perswazji nauczyciela nie posyła ją dzieci do szkoły — powinni być surowo karani.

Czy nie należałoby tego samego zastosować do panów dziedziców? Jeżeli już dziecko musi pracować zarobkowo, to niech przynajmniej pracodawca zwalnia je na te parę godzin, kiedy winno iść do szkoły.

TAJEMNICZY MILIONER

ukrywa się pod fałszywym nazwiskiem

Zmarły przed trzema laty najbogatszy człowiek Anglii sir John Ellerman pozostawił 80 milionów funtów szterlingów spadku. Fortunę tę zdobył na przedsiębiorstwach

okrętowych i przemysłowych.

Jedynym spadkobiercą bogacza jest jego 26-letni syn John Reevers.

Obecnie posiadacz kolosalnej fortuny prowadzi żywot w najwyższym stopniu tajemniczy i odosobniony. Bardzo rzadko kiedy występuje pod własny mnazwiskiem, gdyż, jak twierdzi, nieustanne zwracanie nań uwagi przez natrętną publiczność

jest mu nad wyraz przykre.

Mieszka przeważnie na kontynencie W Anglii bywa rzadko. Swych licznych przedsiębiorstw nie odwiedza prawie nigdy. Czasami zupełnie niespodzianie zjawia się w centralnym zarządzie swych interesów i odbywa krótkie konferencje z kilkoma zaufanymi dyrektorami. Urzędnicy pozostali, nawet z widzenia

nie znają swego chlebodawcy

Nazwisko bogacza nie figuruje ani w księdze adresowej, ani w książce telefonów Londynu. Bogacz nie utrzymuje żadnych stosunków towarzyskich — nikomu nie składa wizyt i nikogo nie przyjmuje. Ma skromny, mały samochodzik, który prowadzi sam. Samochód ten jest również zakonspirowany, gdyż nawet zarejestrowany jest

pod fikcyjnym nazwiskiem.

Oczywiście przy takim trybie życia bogacz nie zużywa nawet drobnego ułamka swych olbrzymich dochodów.

Ciekawy zawód

Między uczenicami pewnej londyńskiej szkoły żeńskiej została urządzona ankieta, na temat, jaki zawód chcą sobie obrać.

Tylko niewielka część dziewcząt wypowiedziała się za handlem, rzemiosłem lub zajęciami biurowymi. Większym powodzeniem cieszyły się lotnictwo, teatr i film. Na następnem miejscu były wolne zawody: medycyna, prawo i chemia.

Ku ogólnemu zdziwieniu największa ilość panienek napisała w ankiecie, że chce być telefonistkami!

Jako uzasadnienie takiego wyboru zawodu panienki podawały, że telefonistki nie nudzą się przy pracy, ponieważ mogą słuchać wszystkie rozmowy i tym sposobem dowiadują się co się dzieje w rozmaitych domach!

Jad pszczół i żmij jako lekarstwo na katar

Wiedeńska prasa pisze o odkryciu którego dokonał dr. A. Mechner, lekarz chorób wewnętrznych.

Dr. Mechner od dłuższego czasu, przy leczeniu pacjentów od reumatyzmu stosował pszczeli jad. Przy tej sposobności skonstatował, że pacjenci, którzy przed zabiegiem cierpieli chroniczny katar, po zastosowaniu pszczelego jadu stawali się zupełnie zdrowi.

Działanie jadu pszczelego wzmacniało się jeszcze bardziej, kiedy dr. Mechner stosował go łącznie z preparatem uzyskiwanym z jadu pewnego gatunku południowo - amerykańskiej żmii.

Z tych dwóch jadów dr. Mechner sporządza preparat, maść, który nazwał „Vipperinem". Maść tę wciera się w skórę, na ręce.

Jak zapewniają pacjenci dr. Mechnera już po kilku minutach odczuwają po wtarciu cudownego preparatu całkowitą ulgę.

WALTER MILKE

MARIA LUDWIKA I JEJ PIES

2)

Kiedy na górze służąca chciała mi podziękować, moja ukochana małżonka rzekła:

— Och, mój mąż to bardzo chętnie uczynił.

Wytarłem sobie czoło i miałem zamiar usunąć się do pokoju, gdy poczułem, że w ciemnym korytarzu coś otarło się o moje nogi. Kiedy uczyniłem krok w stronę tego czegoś rozległo się wycie, które spowodowało otworzenie się drzwi do kuchni.

— Piesku, co to, czy cię ktoś nadepnął? — rozległ się głos kobiecy.

To nieokreślone coś, które się o mnie otarło okazało się teraz skomplikowanym produktem skrzyżowania jamnika o długiej sierści z pudlowatym mopsem. Machając ogonem poruszało się to do psa zbliżone zwierzę w stronę nowej służącej.

— Skąd wzięło się to bydlę w naszym domu? — zapytałem.

Żona wciągnęła mnie szybko do pokoju.

— To przecież jest ten pies, najdroższy.

Nic nie rozumiejąc spojrzałem pytającym wzrokiem na mą połowicę.

— No tak, pies! Ten pies, o którym ci opowiadałam.

— Mnie?

Zarzuciła mi rece na szyję i śmiała się.

— Mój kochany zapominalski! Mówiłam ci przecież, że tylko temu psu zawdzięczam, że zdobyłam Marję-Ludwikę. Opowiadałam ci, że dziesięć pań chciało ją mieć, lecz nie podobało im się, że dziewczyna postawiła za warunek, by wolno jej było zabrać ze sobą psa. Pies to najlepszy towarzysz dziecka. Jak często zdarza się, że dziecko wpada do wody, a wierny pies je ratuje.

— Jak właściwie zwie się ta dziewczyna: Maria czy Ludwika?

— Ma na imię Maria - Ludwika i zaraz przy angażowaniu zastrzegła, by ją tak wołano. Kilku paniom to też się nie podobało. Śmieszne! Każdy przecież takie ma imię, jakie mu na chrzcie nadano. Wszak to wszystko jedno czy mówię tylko Maria czy Maria - Ludwika. O to jedno słowo przecież nie chodzi.

— Zużywa się tylko nieco więcej czasu — jęknąłem.

Maria - Ludwika miała teraz po raz pierwszy usługiwać do wieczerzy. Po długich przygotowaniach nadeszła podniosła chwila, w której żona moja otworzyła drzwi, by wpuścić służącą z tacą pełną talerzy i szklanek, z wędliną i serem pod szklanym kloszem. Moja żona patrzała na mnie rozpromienionym wzrokiem, pies ocierał się o moje nogi, a Maria - Ludwika miała dumnie podniesioną głowę z białym czepeczkiem. Niestety potknęła się o próg.

Do szpiku kości przejmujący krzyk — i leżała jak długa wraz z tacą przedemną na ziemi.

Moja żona, nasze dziecko i Maria - Ludwika — wrzeszczący tercet.

Tylko pies wykazał się zimną krwią. Zniknął w kuchni wraz z całą wędliną.

Podnieśliśmy Marię - Ludwikę.

Z oburzeniem twierdziła, że w porządnych domach nie ma takich progów. Później zniknęła za przykładem psa w kuchni.

Wraz z żoną pozbieraliśmy szczątki naszej wieczerzy z dywana.

— Obsłuż się sama! — rzekłem półgłosem.

— Nie można od razu tracić cierpliwości — odparła moja małżonka.

Pies Marji - Ludwiki czuł się u nas — co mogliśmy z zadowoleniem stwierdzić — bardzo dobrze. Pełen był życia i można go było porównać do elektrycznej baterji. Kiedy się o mnie ocierał, przeskakiwały na mnie kłujące iskierki.

Kupiłem sobie klamry do spodni, takie jakich używają cykliści i chodziłem w domu stale z mocno spiętymi u dołu nogawkami.

Kiedyś zaprosiłem trzech przyjaciół ia brydża.

Pies, mądre stworzonko, skorzystał z okazji, by część nadmiaru swej elektrycznej energji przekazać mym gościom.

Do tego miałem owego wieczora nadzwyczajne szczęście w grze.

— Zdaje mi się, że ten pies ma pchły — rzekł jeden z moich gości.

— Ani jednej! — odparłem z przekonaniem.

Żony moich trzech przyjaciół zabroniły im jeszcze kiedykolwiek grać u mnie w brydża.

Przynieśli ze sobą do domu zbyt wiele elektrycznych iskierek.

Psa trzeba rano, w południe i wieczorem wyprowadzać na ulicę pod tym względem Maria - Ludwika jest bardzo punktualna. Zwłaszcza wieczorem. Nieraz pies ucieka, a Maria - Ludwika wraca do domu dopiero po kilku godzinach. Kiedy pies wieczorem ucieka Maria - Ludwika zabiera przedtem ze sobą klucz od bramy.

Jeśli pies zostanie złapany na ulicy bez kagańca muszę płacić za niego 3 złote kary.

Żona moja twierdzi, że jest to dla mnie rzecz honoru, gryż mamy przecież z tego psa tyle korzyści, poprostu więcej korzyści niż jego właścicielka sama.

Wciąż jeszcze żona moja jest bardzo dumna z tego, że udało jej się odebrać Marię - Ludwikę tamtym dziesięciu paniom.

— Ależ, najdroższa, przecież ona nie pierze, nie ceruje, nie wyjeżdża z dzieckiem na spacer — odrzekłem kiedyś.

— Z tgo nie można jej czynić zarzutu, to zaznaczyła przy angażowaniu.

— Co w takim razie stanie się z tymi czterema tysiącami osiemset złotych, Co stanie się, kochanie, z wyprawą dla naszego dziecka?

Spojrzała na mnie z łagodnym uśmiechem.

— Mój kochany — powiedziała, zarzucając mi ręce na szyi — czyż chciałbyś dziecko nasze sprzedać jakiemuś łowcy posagu?

Maria - Ludwika jeszcze do dzisiejszego dnia jest u nas. Lecz pies jej nie ma już tyle — elektryczności.

KONIEC

WIADOMOŚCI Z KRAKOWA

PAŹDZIERN 17 Sobota	Dziś: Wiktora Jutro: Łukasza

NA DZIEŃ DOBRY.

Dzisiaj najlepiej jechać samolotem. Jeżeli żadna was nie gniecie bieda, dobrze jest zjeść coś, popić, a potem na deser świetną przeczytać „Torpedę“

TEATR, EKRAN, ESTRADA.

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO.

Dziś w sobotę pogodna i pełna humoru komedia Fleurs'a i Caillavet'a „Papa“. W sztuce opracowanej scenicznie przez reż. W. Biegańskiego rolę tytułową odtworzy znakomity nasz gość K. Junosza - Stępowski. „Papa“ powtórzony będzie w niedzielę wieczorem.

W niedzielę popołudniu o godz. 3-ciej „Otello“ W. Szekspira w opracowaniu scenicznem dyr. K. Frycza z mistrzowską kreacją K. Junoszy-Stępowskiego w roli tytułowej.

Sobota 17. — „Papa“
Niedziela 18. — popoł. o godz. 3 „Otello“ wiecz. „Papa“.

SŁYNNY WIEDENSKI CHÓR CHŁOPIĘCY

(Wiener sänger knaben), który w pieśni chóralnej celuje pod względem intonacji, dynamiki i dźwięku, wystąpi tylko jeden raz dziś w sobotę 17 bm. w Starym Teatrze pod art. kierownictwem znakomitego dyrygenta Hayne Taubera i wykona bogaty program. Obok pieśni odegrają scenicznie młodziutcy śpiewacy barwną operetkę J. Offenbacha: „Pan i Pani Denis“.

JÓZEF SCHMIDT

Świetny tenor i znakomity śpiewak filmowy którego koncerty budzą wszędzie w... sensację, wystąpi z jedynym koncertem jutro w niedzielę 18 bm. w Starym Teatrze i wykona szereg najcelniejszych aryj operowych i pieśni, których jest niezwykłym odtwórcą.

REPERTUAR KIN.

Adria: Judel gra na skrzypcach.
Apollo: Róża (I. Eichlerówna).
Atlantic: Koenigsmark.
Promień: Pasteur.
Stella: Mam lat 19 i Mali bohaterowie.
Sztuka: Król burleski.
Świt: Ada to nie wypada.
Uciecha: „Anthony adverse“
Wanda: „Panna Lili“ (Fr. Gaal)
Zorza: Dziewczęta w mundurkach.
Muzeum: Rapsodia Bałtyku
Bagatela: Człowiek o stu maskach, oraz rewia pt. Złota polska jesień.
Dom Żołnierza: Pieśń zdobywa świat.

Konsul brytyjski W KRAKOWIE

W Krakowie bawi konsul Wielkiej Brytanii z Warszawy p. Frank Seavery. Pobyt konsula Wielkiej Brytanii w Krakowie ma charakter prywatny. P. Seavery w towarzystwie p. Adama Szembeka zwiedza Kraków i jego pamiątki.

Reforma przepisów emerytalnych

W Ministerstwie Skarbu toczą się w dalszym ciągu prace nad projektem nowelizacji przepisów emerytalnych w Polsce. Jak się dowiadujemy, prawo do emerytury w myśl nowego projektu przysługiwać będzie pracownikom państwowym po 15 latach służby bez względu na stan zdrowia. Pracownicy, którzy ukończyli 60 lat życia i mający 15 lat służby, mogą wystąpić o przeniesienie w stan spoczynku. W dalszym ciągu projekt przewiduje, że najwyższe zaopatrzenie emerytalne w Polsce nie może przekraczać 1.000 zł. miesięcznie

Wysokość składek emerytalnych ustalona będzie przez rozporządzenie Rady Ministrów po dokonaniu obliczeń matematycznych, przy czem wysokość składki ma się obracać w granicach nie wyżej 12 proc. poborów danego pracownika. Do wysługi emerytalnej zaliczone będą lata spędzone na wyższych studiach w ilości 4 lat.

Duńczycy w Krakowie

W dniu jutrzejszym przybywają do Krakowa przedstawiciele portu i samorządu miejskiego w Kopenhadze, w liczbie 12 osób. Na czele grupy przedstawicieli portu przyjedzie dyrektor rady portu p. Dalhoff, na czele grupy przedstawicieli samorządu dwaj burmistrze Kopenhagi, pp. Christensem i Petersem. Pozatem wycieczce towarzyszy przedstawiciel jednego z dzienników kopenhaskich, p. Wilhelm.

Duńczycy przyjadą o godz. 7-mej rano, oczekiwać ich będą na dworcu kolejowym przedstawiciele samorządu krakowskiego. O godz. 9-tej w salach Muzeum Narodowego nastąpi oficjalne powitanie duńskiej wycieczki przez prezydenta m. dra Kaplickiego, przedstawicieli władz i sfer gospodarczych. Goście duńscy przedpołudniem zwiedzać będą zabytki miasta, w godzinach południowych podejmowani będą śniadaniem w salach Grand-Hotelu, przez prezydium Izby Przemysłowo-Handlowej, po południu natomiast zależnie od warunków atmosferycznych zwiedzą uczestnicy wycieczki Wieliczkę, Sowiniec lub też udadzą się na przedstawienie popołudniowe do Teatru Miejskiego im. Jul. Słowackiego. Wieczorem odbędzie się w salonach prywatnych prez. Kaplickiego obiad dla gości, a potem raut W poniedziałek o godz. 7-mej rano Duńczycy opuszczą Kraków.

L.O.P.P. otworzyło modelarnię obwodową w KRAKOWIE

W dniu wczorajszym zarząd obwodu miejskiego LOPP. w Krakowie, uruchomiło modelarnię obwodową, która będzie miała za zadanie zaznajamiać młodzież szkolną i pozaszkolną teoretycznie i praktycznie z budową modeli latających samolotów i szybowców. Modelarnia mieszcząca się w centrum Krakowa przy ul. Brackiej 10 II p. będzie obejmowała salę wykładową, oraz trzy pracownie robót ręcznych. Pracownie te, wyposażone w sprzęt i urządzenia dostosowane do wymogów modelarstwa lotniczego dadzą możność równoczesnej pracy 80 uczniom przy budowie modeli.

Do modelarni zgłaszać się mogą uczniowie wszystkich szkół krakowskich oraz młodzież pozaszkolna. — Wykłady i ćwiczenia odbywać się będą codziennie oprócz niedziel i świąt, między godz. 16—19.

Aby umożliwić miłośnikom modelarstwa lotniczego w wieku pozaszkolnym poznanie tej pięknej dziedziny lotnictwa miniaturowego, zorganizowane będą w miarę zgłoszeń kursy wieczorowe dla osób starszych. Opłata za użycie pracowni i narzędzi wynosi dla dorosłych zł. 2 miesięcznie, dla młodzieży 0,50 zł. Wpisy przyjmuje i informacyj udziela: Obwód Miejski LOPP. Kraków, Zwierzyniecka 26 II p. w godzinach od 10—14 i od 17 — 19. Modelarnia obwodowa LOPP. ul. Bracka 10 II p. od 17—19, oraz Ośrodek propagandy LOPP, ul. Pierackiego 1 od 9—13 i od 15—17.

Krwawa bójka handlarzy w Krakowie

W dniu wczorajszym rzeźnia miejska była widownią krwawej bójki, powstałej na tle porachunków osobistych, pomiędzy **Maksem Schmalcerem,** zam. przy pl. Nowym l. 7, a **Józefem Perlmanem,** zam. przy ul. Jakuba l 8. W pewnej chwili w trakcie bójki Perlman dobył jakiegoś tępego narzędzia i uderzył przeciwnika dwukrotnie w głowę tak, że ten doznał pęknięcia czaszki i w stanie nieprzytomnym został odwieziony przez Pogotowie Ratunkowe do szpitala św. Łazarza. Perlmanem zajęła się policja

Maszynista wypadł z pociągu

Na linii kolejowej Czerna — Wola Rzędzińska, zdarzył się wczoraj dziwny wypadek, który miał fatalne następstwa. — Oto z powodu defektu drzwiczek z jadącego parowozu pociągu towarowego, wypadł maszynista.

Pomocnikowi udało się pociąg zatrzymać, po czym ciężko rannego maszynistę zabrano do pociągu i przewieziono do Krakowa.

Kraków à la minute.

Szpera

Może Czytelnicy nie wiecie co to znaczy? W krótkich słowach Wam wyjaśnimy. „Szpera“ jest to 15-to groszowa opłata dana dozorcy za otwarcie bramy po godzinie 10 — w nocy. Drobny ten haracz jest mocno nie popularny w naszym mieście i staje się często powodem niezwykłych scysyj. Normalnie bowiem dozorcy krakowscy nie lubią reagować szybko na odgłos dzwonka i długo biedny człeczyna, spieszący do ciepłych domowych pieleszy musi alarmować, póki pan dozorca raczy otworzyć.

Ale nie oto nam chodzi. Kraków oraz inne miasta małopolskie przedstawiają późnym wieczorem ciekawy widok. Ulicami miasta pędzą przechodnie w tempie olimpijskiego biegu na 100 m. Każdy biega, każdy potrąca drugiego, nie zważając czy to kobieta, czy dziecko. Każdy chce być w domu przed dziesiątą. Nie chodzi tu o te kilka groszy — chodzi o zasadę. Dlatego też mocno nie popularne są ostatnie seansy w kinach, kończące się dopiero po godzinie 11.

Kraków jest miastem cichym i spokojnym. O dziesiątej życie uliczne prawie że zupełnie zamiera.

„Szpera“ jest wprost psychozą krakowian. Ludzie żartobliwi opowiadają, że Krakowianie, będąc daleko od domu na kilka minut przed zamknięciem bram zwykle łapią taksówkę, byleby tylko nie zapłacić „szpery“.

Taki już jest ten Kraków.

(ee)

FATALNE SKUTKI KAWALERSKIEJ JAZDY ROWEREM

Parański Zygmunt, — lat 69, zam. przy ul. Karmelickiej l 57, przechodząc w dniu wczorajszym przez jezdnię ul. Smoleńsk, został potrącony przez rowerzystę Mieczysława Pierowskiego, lat 16, zam. w Rynku Dębnickim l. 1, wskutek czego upadł na jezdnię i doznał uszkodzenia lewej nogi. Parański został przewieziony dorożką na stację Pogotowia Ratunkowego, a stamtąd po udzieleniu pierwszej pomocy, do szpitala św. Łazarza. Winę wypadku ponosi niefortunny rowerzysta, który jechał nieprawidłowo lewą stroną, nie dając sygnałów.

Ofiara huligańskiego napadu

Ofiarą chuligańskiego napadu nieodpowiedzialnych czynników padł onegdaj Dawid Fingerhul, zamieszkały przy ul. Dajwor 20. Przechodząc wieczorem Rynkiem Głównym, został on naprzeciw odwachu napadnięty przez kilku osobników.

Napastnicy pobili go tak dotkliwie, że zmuszony był udać się na Pog. Ratunkowe, stąd skierowano go na klinikę okulistyczną, ponieważ stwierdzono uszkodzenie oka. Po przybyciu na klinikę Fingerhut stracił przytomność. Grozi mu utrata oka.

W dzień śmierci Chopina

Dzień w którym zgasło życie genjalnego kompozytora zostanie na zawsze dniem pamiątkowym dla całego świata muzycznego a zwłaszcza dla Polaków. W dzień śmierci Chopina dnia 17.10 odbędzie się w Polskim Radjo koncert poświęcony twórczości mistrza; przy fortepianie zasiądzie czołowy pianista polski Józef Turczyński. Program rozpocznie Ballada As-Dur poczem popłyną tony mazurków, walców i nokturnów. Na zakończenie odegrane zostanie najpiękniejsze ze scherz, Scherzo h-moll op. 20. Koncert rozpocznie się o godz. 21.

Kometa Higginsa

ZBLIŻA SIĘ DO ZIEMI

Żywa akcja, doskonałe dialogi, ciekawy pomysł kompozycyjny, niesamowite przygody — oto główne zalety literackie słuchowiska Markowskiego p. t. „Kometa Higginsa zbliża się do ziemi", które Kameralny Teatr Wyobraźni przekaże z Poznania na wszystkie rozgłośnie. Słuchowisko reżyseruje Michał Melina, który odtworzy rolę główną. Pozatem wezmą udział: Elżbieta Łabuńska, Ryszard Wasilewski, Stanisław Purzycki i Bolesław Rosłan.

PROGRAM RADIOWY

SOBOTA 17 PAZDZIERNIKA 1936 R.

6.30 Kiedy ranne wstają zorze. 6.33 Gimnastyka. 6.50 Płyty. 7.15 Dziennik poranny, 7.20 Parę informacyj. 7.30 Płyty. 8.00 Audycja dla szkół. 11.30 Śpiewajmy piosenki. 11.57 Sygnał czasu. 12.05 Płyty. 12.40 Skrzynka rolnicza. 12.50 Dziennik południowy. 14.30 Audycja dla dzieci. 15.00 Wiadomości gospodarcze. 15.15 Płyty. 16.00 Nasz program. 16,10 Życie kulturalne stolicy. — 16.15 Humoreski i scherza — w wyk. orkiestry Adama Hermana. 17.00 Koncert solistów. 17.50 Przegląd wydawnictw. 18.00 Pogadanka aktualna. 18.10 Wiadomości sportowe. 18.20 Koncert reklamowy. 18.45 Program na jutro. 18.50 Pogadanka aktualna. 19.00 Audycja dla Polaków zagranicą. 19.30 Koncert rozrywkowy. Wykonawcy: Mała ork. P. R. i chór Dana z Poznania. 20.30 Nowości literackie. 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 Pogadanka aktualna. 21.00 W dzień śmierci Chopina. 21.45 Koncert w wyk ork. P. R. 22.30 Kometa Higginsa zbliża się do ziemi — groteska T. Markowskiego. — 23.00 Płyty.

Wyższy zakład naukowy

powstanie w Katowicach

Dwuletnie Studium Nauk Ekonomicznych

W Katowicach ma powstać w najbliższym czasie 2-letnie Studium Nauk Ekonomicznych. Prace nad zorganizowaniem tego studjum prowadzone są od dłuższego czasu pod kierownictwem kuratora Kupczyńskiego.

Studjum postawione będzie na poziomie szkół wyższych, a przeznaczone głównie dla pracowników instytucyj przemysłowych. Obejmować ono będzie wykłady z zakresu organizacji przemysłu, obowiązującego ustawodawstwa, geografji gospodarczej i nauk ekonomicznych.

Program naukowy nastawiony będzie w kierunku praktycznym, opartym o życiowe potrzeby środowiska śląskiego. W najbliższym czasie pod przewodnictwem woj. śląskiego dra Grażyńskiego odbędzie się organizacyjne posiedzenie tego studjum. Tak zatem stolica woj. śląskiego zyska nowy pożyteczny zakład naukowy.

Detektorowicze płacą 1 zł. miesięcznie

Demokratyzacja radia stała się faktem!

Już w najbliższym czasie ukaże się zarządzenie p. ministra poczt i telegrafów w sprawie opłat radiowych. Zarządzenie to przyniesie posiadaczom odbiorników detektorowych obniżenie abonamentu radiowego z 3 zł. na 1 zł. miesięcznie.

W ten sposób abonament jednozłotowy, który przysługiwał dotychczas jedynie małorolnym, rozszerzony zostanie na wszystkich detektorowiczów. Zarządzenie to przyczyni się niewątpliwie do wzrostu abonentów detektorowych.

Czy żony porzucone przez mężów mogą otrzymać zwrot wpisów szkolnych za dzieci?

Związek pracowników samorządowych zwrócił się do władz miejskich z memorjałem, w którym domaga się rozszerzenia pomocy na wpisy szkolne również i na mężatki separowane.

Sprawa ta była dotąd uregulowana w ten sposób, że mężatki tylko wtedy otrzymywały zwrot wpisów szkolnych za dzieci jeśli sprawa o separację była formalnie załatwiona. W ten sposób kobiety, znajdujące się w najtrudniejszych warunkach materialnych, a nie mające uregulowanej sprawy swojej separacji, pozbawione były możności kształcenia dzieci. Równocześnie z tą sprawą związek zabiega o przyznanie pomocy na kształcenie dzieci tym mężatkom, których mężowie sa bezrobotni.

31 października

DZIEŃ OSZCZĘDNOŚCI

W dniu 31 października przypada tradycyjny obchód Dnia Oszczędności w całej Polsce.

Z okazji tego obchodu zorganizowane będą w szkolnictwie powszechnym i średnim okolicznościowe pogadanki. Na wszystkich budynkach urzędów pocztowych, będących zbiornicami P. K.O. wywieszone będą w dniu oszczędności flagi państwowe.

Rekursy podatkowe

ZAŁATWIANE NATYCHMIAST

Zaległości odwołań w izbie skarbowej pochodzące z lat ubiegłych wykończane są w szybkim tempie. Wszelkie sprawy, które nie były załatwione zostały ostatecznie zdecydowane i zakończone.

Pozostaje jeszcze niewielka ilość rekursów, przyczem jednocześnie są rozpatrywane rekursy odnoszące się do ostatniego wymiaru. Kierownictwo Izby ma nadzieję, że za parę miesięcy wszystkie odwołania będą załatwiane w terminie kilkumiesięcznym, co w znacznym stopniu przyczyni się do uporządkowania urzędowania w dziedzinie podatkowej w stolicy.

CODZIENNA NOWELKA „TORPEDY"

NIEDYSKRETNY PAN

Wysiedli z pociągu podobni do ptasząt wypuszczonych z klatki. Równym krokiem szli obok siebie, niosąc niewielkie walizki.

Przyglądano im się.

Rosły młody brunet i smukła blondynka dopełniali się fizycznie. Idealna para, krok ich był tak harmonijny, takie szczęście biło z ich twarzy, że każdy myślał. „Zakochani".

Roześmiani stanęli przed furtką na której widniał napis „Zacisze". Na dzwonek wybiegł stróż-ogrodnik już dobrze podstarzały.

— Dzień dobry ojcze Solecki — rzekł młody głos.

— Więc to pani, panno Zofio

— Jestem panią Iwańską, mój staruszku, odpowiedziała młoda kobieta.

— Przepraszam panią, bo jeszcze się nie przyzwyczaiłem. Ktoby to powedział, panie Iwański, że pan zabierze nam naszą panienkę.

Zawołał na młodą dziewczynę, która otworzyła drzwi i zabrała walizy.

Zostawszy sami, małżonkowie ucałowali się serdecznie przytuleni do siebie. wybiegli do ogrodu.

Andrzej patrzał kolejno na taras i na tonącą w jaśminach altanę.

— Mój drogi taras! — rzekł. — Z niego ujrzałem cię po raz pierwszy, kochanie. Matka moja spoczywała na leżaku a ja oparłem się o poręcz, by móc podziwiać wasze piękne gazony. Nagle usłyszałem wołanie: Zosiu! Zosiu! Co takiego zabrzmiał świeży głos w odpowiedzi. Nie mogę sobie dać rady z łaciną a ja z zadaniem matematycznym. Zaciekawiony, czekałem razem z nimi

Zosia roześmiała się:

— I co dalej?

— Za chwilę ujrzałem młodą jasnowłosą dziewczynę w niebieskiej sukience i białym fartuszku, która biegła zwinnie z rękoma ubielonemi mąką. Jakież czarujące zjawisko!

— Naprawdę?

— Naprawdę! Zachwyciła mnie ta młoda nowoczesna dziewczyna, zdolna w tym samym momencie zajmować się łaciną, algebrą i pieczeniem ciasta.

Zosia była wzruszona.

— I pomyśl, że nawet się nie domyślałam twej nie dyskrecji.

Andrzej Iwański, młody adwokat stołeczny, towarzyszący chorej matce do Krynicy poznał w ten sposób milutką sąsiadkę, która została jego żoną.

Dlatego wrócili oboje do miejsc pełnych najdroższych wspomnień, by znaleźć się w ogrodzie, będącym świadkiem budzącej się miłości.

Młodzi czytali pewnego dnia książkę, zastępując komentarze pocałunkami, gdy Zosia odczuła nagle obecność obcej istoty w pobliżu. Zaintrygowana rozejrzała się na około i zauważyła, że na górze na tarasie siedział mężczyzna z dużym kapeluszem na głowie.

To było przykre! Czar prysł. Odtąd za każdym razem, gdy siadali w ogrodzie, mężczyzna był na tarasie nachylony, uważny, niedyskretny i ubrany w swój duży kapelusz.

Zosia stała się nerwowa.

— Kiedyż wreszcie przestanie nas śledzić, mówiła do swego męża. Nie jesteśmy już tu raz u siebie.

Rzeczywiście, niedyskretny pan wtargnął do ich życia, to było nieznośne, szczególnie ta codzienna bezceremonialność.

— Trzeba z tem wreszcie skończyć, Andrzeju. Chcę być u siebie. Wyjedziemy, jeżeli nie będzie inaczej.

— Przyjechałam tu szukać samotności we dwoje, tego trzeciego dłużej nie zniosę. Zrób coś, mój drogi, żeby to się skończyło.

Ale ciekawy nie ustępował. Zamiast podziwiać cudowną panoramę, ciągle spoglądał na zakochanych.

Pewnego dnia Andrzej stracił cierpliwość i zadzwonił do sąsiada.

Uprzejmy służący zapytał czego sobie życzy.

— Chcę mówić z panem, padła sucha odpowiedź.

— Jest na tarasie.

— Wiem o tem, odrzekł Andrzej z urazą w głosie.

— Pan mój ucieszy się pańskiemi odwiedzinami — rzekł służący tonem pełnego uszanowania.

Obydwaj weszli na górę po schodach, któremi z sercem pełnym tkliwych uczuć Andrzej rok temu biegł tyle razy.

Na tarasie w fotelu z nogami zawiniętemi w pled, siedział pan i patrzył na ogród w którym siedziała Zosia.

Widok ten zirytował młodego człowieka

— Proszę pana — rzekł służący przyciszonym głosem — pan z sąsiedztwa przyszedł w odwiedziny.

„Ciekawy" odwrócił się żywo z uśmiechem powitania na ustach.

— Miło to z pańskiej strony dotrzymać na chwilę towarzystwa człowiekowi nieszczęśliwemu.

Chory wskazał krzesło i wyciągnął niepewnym ruchem rękę. Andrzej do głębi wzruszony wstrzymał potok wyrazów, cisnących się na wargi. Oczy zwrócone ku niemu były zawsze zamknięte.

Niedyskretny ciekawy był ślepcem.



4

STRESZCZENIE POCZĄTKU POWIEŚCI

Działo się to w r. 1900. Na tron serbski wstąpił młody Aleksander Obrenowicz, który usidlony wdziękami pięknej nierządnicy Dragi Maszyn podniósł ją na tron wbrew woli narodu. W czasie przeglądu wojsk wybawił Dragę od śmierci młody oficer Juljan Subowicz zostając j[illegible]iem. Po pewnym jednak czasie Juljan przeniósł swe uczucia na piękne dziewczę rozbójnicze, Jadwigę. Zrozpaczona Draga postanowiła niedopuścić do nocy poślubnej młodej pary z pomocą brata Nikodema, który obraziwszy Juljana zmusił go do pojedynku. Juljan powróciwszy do domu spostrzegł z przerażeniem, że Jadwiga została mu uprowadzona.

Tymczasem Draga weszedłszy w spisek z doktorem przybocznym Aleksandra, wmawia małżonkowi ciężką chorobę, z której wybawić może go tylko zaprzestanie zajmowania się rządzeniem państwa. Draga wraz ze swym niecnym bratem udają się na ustronną wyspę na Dunaju, gdzie przebywa nieprawy syn Milana, aby go wtrącić do więzienia. W drodze spotyka zbrodniczą parę burza, w czasie której ratuje ich od śmierci — bohaterski Milan. Draga aby zgubić młodzieńca, rozkochała go w sobie namiętnie. Obiecując mu koronę u swego boku nierządnica skłoniła młodzieńca do ucieczki z domu matki, która poprzysięgła jej zemstę za wszelką cenę. Tymczasem Jadwidze która przez liczne przygody dostała się wreszcie do Wiednia, udało się wykraść pewnemu Serbowi listy kompromitujące doszczętnie Dragę. Została jednak posądzona o kradzież w hotelu i stawiona przed komisarza policji. W międzyczasie Draga umieściła Milana u belgradzkiego profesora Papina, rzekomo celem nauki, w istocie jednak aby móc obmyślić dlań sposób śmierci.

Milan przypadkowo złapawszy Juljana w czułej scenie z Dragą, o której sądził w naiwności, iż tylko jego kocha, poprzysiągł oficerowi zemstę. Został jednak odkryty przez sługę Ferry'ego, w momencie, gdy chciał przebić Juljana. Ten zaś litując się nad niewinną ofiarą występnej Dragi, postanowił ocalić go z jej szpon i zabrał go do swego domu. Draga tymczasem postanowił wprowadzić na tron swego brata Nikodema. W tym celu poleciła podpisać odpowiedni akt najprzedniejszym mężom w państwie. Kiedy sędziwy prezydent skupczyny Subowicz odmówił swego podpisu, wtrącony został przez Dragę do lochu wraz ze swą córką Sonią i synem Juljanem, byłym kochankiem nierządnicy na tronie. Cudownym zbiegiem okoliczności prezydent zdołał się uratować.

Juljan nie spuszczał oka z Jadwigi rozkoszując się widokiem jej anielskiej twarzy, jej niewinnej, dziewczęcej postaci. Ustawicznie ściskał jej rękę i ciągle szeptał: kocham cię, kocham!

Sonia również nie mogła zapomnieć o wybranym swego serca.

— Gdzie jet Burckhardt, narzeczony mój? — spytała. — Dlaczego nie przyszedł z tobą, Jadwigo? Czy jest może chory?

— Nie bój się siostro — odpowiedział Juljan — doktór Burckhardt z pewnością byłby tu już z nami, gdyby choć miał tylko przeczucie jakieś o naszem ułaskawieniu.

— Co, czy nic nie wie?

— Nic, nic nie wie, lecz tem większa będzie dla niego niespodzianka.

Tymczasem pokazał się już znany im dobrze dom, w którym spędzili swą młodość.

Juljan na widok ten stanął i głęboko wzruszony zawołał:

— Jak bylibyśmy szczęśliwi, gdyby między nami mógł być i ten, dla którego wszyscy czuliśmy największą miłość. Ach, gdyby ojciec nasz żył! Ale ta rozpustanica na tronie, Draga, prędko musiała się pozbyć nieprzyjaciela swego.

— Biedny ojcze, tak, nie będziesz widział dnia wolności, nie będziesz dzielił z nami naszej radości.

Jadwiga musiała się dobrze wstrzymywać, by nie wykrzyknąć: — O, żyje, wasz ojciec żyje i prowadzę was w jego ramiona. — Ale postanowiła zaprowadzić ich do prezydenta i dopiero na miejscu rzecz całą wyjaśnić.

— On patrzy w tej chwili na was z nieba — rzekła ze łzami Sonia — dobry, kochany ojciec! Ach, szczęście ludzkie nigdy nie może być zupełne. Zawsze czegoś nam brakuje, teraz tego, który był głową i dumą nasza. On musiał może umrzeć, abyśmy byli uratowani, gdyż los jest tak złośliwy; że dając jedną ręka, zabiera drugą, a to jest straszne i niesprawiedliwie!

— Nie, nie grzeszmy znów — zawołał Juljan. — Bóg nam dopomógł. Biednemu ojcu przeznaczonem było umrzeć, nie możemy nic innego dla niego zrobić, jak zachować miłą i wdzięczną pamięć. W duszy naszej niech żyje, co znaczy: unikajmy złego czyńmy dobrze, kochajmy Serbję, ojczyznę naszą, a jej ciemięzców nienawidźmy do ostatniego tchu.

— Do ostatniego tchu — szepnęła Sonia.

Weszli do domu. Jadwiga szybko biegnąc po schodach, prowadziła ich do gabinetu prezydenta.

— Wejdźmy po cichu — rzekła, otwierając drzwi — może duch waszego ojca przebywa jeszcze w tym pokoju. Zresztą cuda nie są niemożliwe przekonaliści się już na sobie, nie przestraszajcie się więc, gdy ujrzycie coś, co wyda się wam cudem, a co zaszło może z całkiem innych przyczyn. Podaj mi twę rękę siostro, wejdź Julj anie, spojrzyjcie na biurko, przy którym on zawsze pracował i wiedzcie, że ojciec wasz nie umarł lecz żyje.

Dziki okrzyk wyrwał się z piersi Juljana. Sonia zachwiała się na nogach i padła nieprzytomna w ramiona Jadwigi.

Przy biurku siedział prezydent, głowę sparł na rękach i patrzał nieruchomo na książkę przed nim rozłożoną.

Myśli jego były może przy dzieciach, o tak, najpierw były przy nich, a gdy sobie przedstawiał straszny obraz tego więzienia, otworzyły się nagle drzwi i stanęli w nich ci, o których właśnie myślał.

Prezydent zdołał tylko ręce wyciągnąć, a Juljan już leżał u stóp jego. Sonia też klęczała i dzieci obejmując go za kolana, wołały:

— Ojcze, ojcze, Bóg nam cię znów zwrócił, niech imię Jego będzie pochwalone!

— Amen! — zakończyła ze łzami Jadwiga.

— Moje dzieci, moje kochane dzieci — mówił Subowicz — wy jesteście przy mnie, was widzę, wasze ręce obejmują mnie, o, boję się, by to nie był tylko sen. Przemówcie do mnie, bym usłyszał wasze głosy, abym się przekonał, że rzeczywiście jesteście tu taj, gdyż na Boga, kto jest w stanie kiedy umknąć z cytadeli, zanim odcierpiał swą karę?

— Tak, drogi ojcze, to my w rzeczywistości jesteśmy — zawołał Juljan — zostaliśmy wyratowani przez zesłanego z nieba anioła.

— Niech błogosławiony będzie Bóg i ów anioł, kto on jest? Pokażcie mi go, dzieci, abym w codziennej modlitwie mojej mógł go wspominać, abym imienia jego nigdy nie zapomniał.

— Tu stoi ten anioł — zawołał Juljan wskazując na Jadwigę — ona to jest małżonka moja, którą mogę z dumą tak nazwać.

— Co? Ty Jadwigo? Dziewczę, jak ci mam dziękować — zawołał prezydent. — O, chodź, ty, miłe, piękne stworzenie w me ramiona. Udało ci się poruszyć serce tyrana i tygrysie serce Drag? i

— Królowa Draga ne wie, że ofiary jej umknęły — odpowiedziała — ułaskawienie podpisał król, którego spotkałam samego w chatce leśnej. Prosiłam go, on nie mógł oprzeć się mej prośbie i podpisał dokument, dałam na napisanie mą krew, gdyż nie było w chatce atramentu ani pióra, ani papieru, pióro znalazłam kacze, a papier zastąpiłam płótnem z mej koszuli.

— Każdą kroplę krwi, którą dla mnie wylałaś — zawołał Juljan, a głos jego brzmiał uroczyście — odpłacę ci jednym rokiem więcej szczęścia miłości i wierności. Nie zasłużyłem na ciebie. Chcę ci być wdzięcznym i okazać to, za wszystko, coś dla nas uczyniła.

— Na miłość Boga, Juljanie, nie, nie, proszę i błagam cię, nie mów o wdzięczności. Co uczyniłam, było mym obowiązkiem, a kto wie, czy i ty w życiu nie będziesz mi miał kiedyś co do przebaczenia. Życie jest długie, a my jesteśmy tylko ludźmi. Kochany, jedyny Juljanie. nie mów o wdzięczności.

Mówiła te słowa z takim pośpiechem, iż zdziwiona Sonia spojrzała na nią.

Juljan zaś, ani prezydent nie zauważyli nienaturalnego wzruszenia Jadwigi, nie zauważyli, jak naprzemian bladła i rumieniła się, a spojrzenia jej omijały spojrzeń Juljana.

W tej chwili drzwi się otworzyły i wszedł doktór Burckhardt, chciał odwiedzić prezydenta — wtem patrzy i widzi wyratowanych.

Sonia rzuciła mu się na piersi, on przycisnął ją do siebie, nie mogąc przemówić słowa. A gdy usłyszał, jak stało się to wszystko, podbiegł ku Jadwidze, chwycił ją za rękę i zapewniał ją, że wdzięczność swą zachowa na całe życie.

Ach, jak wszystko burzyło się w Jadwidze, jakim smutkiem napełniały ją pochwały płynące z ust wszystkich, jak mało — sądziła — że zasłużyła na nie. Tak, wyratowała Juljana i Sonie, przywróciła jakby na nowo życie prezydenta, uchroniła Burckhardta od ciągłego smutku, lecz ci dobrzy ludzie, otaczający ją, nie przeczuwali, jak drogo musi zapłacić za to nie wiedzieli nic o strasznej przysiędze, którą złożyła Nidokemowi Ludwiczowi, nie wiedzieli o nocy, którą tak prędko już, spędzić z Nikodemem musi.

I nagle, gdy myślała o tem, czarno zrobiło się jej w oczach i padła w ramiona Burckhardta, który zdołał w czas jeszcze ją pochwycić, gdyż inaczej upadłaby na ziemię.

— Jadwigo, moja Jadwigo! — krzyknął przerażony Juljan — ona zemdlała, śmiertelnie blada, o, pomóżcie jej, pomóżcie, doktorze Burckharddzie zastosuj tu swoją sztukę.

— Nic nie jest — zapewniał dr. Burckhardt, kładąc Jadwigę na sofę wzruszenie ogromne, zmęczenie zapewne długą drogą są powodem omdlenia. Żona twa, mój drogi Juljanie, wnet oczy otworzy, zaraz zaświecą ci te twe gwiazdy i napełnią twe szczęśliwe życie miłem światłem i jasnością.

DALSZY CIĄG JUTRO



Czy Iso-Hollo i Ny zrewanżują się dziś w Katowicach swym warszawskim pogromcom

Dzisiejsze zawody lekkoatletyczne w Katowicach z udziałem Iso-Holli, Ny, Kucharskiego i Noji, wzbudziły nienotowane na Śląsku zainteresowanie. Prócz zapowiedzianych przyjazdów licznych rzesz sportowców z pobliskiego Zagłębia, Krakowa, oraz Częstochowy, zapowiedziana jest również wycieczka z Śląska Niemieckiego. Zawody odbędą się na stadionie PW. i WF. o 14.30.

Podajemy raz jeszcze program i obsadę poszczególnych konkurencyj.

BIEG 1500 M.

Kucharski spotka się z Ny na dystansie 1500 mtr. i zaatakuje rekord Polski, należący do Kusocińskiego. Rekord ten ustanowiony został na tej samej bieżni, na której odbędą się sobotnie zawody, jeszcze w roku 1932 przed olimpiadą w Los Angelos i wynosi 3.54 min.

Ponadto startować będą: mistrz Śląska Orłowski z KPW., Rakoczy z Pogoni i Żylewicz z ogniska Wilno, wicemistrz Polski w biegu na 1500 mtr.

BIEG 5000 M.

Równie interesująco zapowiada się bieg na 5000 mtr. z udziałem mistrza olimpijskiego, Fina Iso-Hollo i mistrza Polski, Nojego.

Obok tych biegaczy na starcie staną: wicemistrz Polski, Gwóźdź z Sokoła Bogucice, były mistrz Polski w biegu na przełaj i reprezentant Polski Hartlik ze Stadionu w Chorzowie, oraz reprezentant Śląska, Stokłosiński

KULA I DYSK

W rzutach kulą i dyskiem startować będzie Heljasz z poznańskiej Warty, oraz miotacze śląscy z wicemistrzem Polski w kuli, Praskim na czele.

SKOK O TYCZCE

W skoku o tyczce Schneider ma zamiar zaatakować własny rekord Polski, wynoszący 4.14 mtr., a ustanowiony w roku ubiegłym na zawodach w Budapeszcie.

SKOK WZWYŻ

Podobnie w skoku w zwyż Chmiel z KPW zaatakuje własny rekord Śląska (1.85).

Szaba zmierzy się z Kucharskim i Ny we Lwowie

Lekkoatletyczny Związek węgierski wystąpił z ciekawą propozycją startu najlepszego biegacza węgierskiego **Szabo na zawodach we Lwowie w dniu jutrzejszym**, na których startują: **Iso-Hollo, Ny (Szwecja), Kucharski i Noji.**

Związek węgierski pragnie wykorzystać doskonałą formę Szabo do zmierzenia go na zakończenie sezonu z najwyższą klasą światową. Szabo poprawił ostatnio rekord światowy w biegu na 2 km. (5:20.4), zaś na 5 km. osiągnął czas 14:39,4.

NOJI STARTUJE W NIEMCZECH

Wyjazd **Nojego do Berlina** został po uzgodnieniu z WKS Legia przez PZLA **zatwierdzony.**

Noji startować będzie 14 listopada w biegu 3 km. na zawodach w Deutschlandhalle, przyczem będzie to jego **pierwszy start w hali krytej.**

Legja postawiła za warunek, by na zasadach rewanżowych Związek niemiecki przysłał na rok przyszły na wiosnę do Warszawy znanego swego biegacza, Schomburga.

Koszykarze węgierscy gościć będą w Krakowie

Reprezentacyjna drużyna Węgier w koszykówce męskiej, która ma rozegrać spotkania w koszykówce i siatkówce z AZS w Warszawie, gościć będzie również w Krakowie, gdzie rozegra spotkania z Krakowską YMCA.

Pertraktacje YMCA z drużyną węgierską są na dobrej drodze i mamy nadzieję, że spotkanie to dojdzie do skutku będąc atrakcją sportową Krakowa. (Ki)

Mistrz Krakowa szkół średnich Gimn. IX gościć będzie w najbliższą niedzielę tj. 18 bm. reprezentację szkolną Tarnowa z którą rozegra zawody w siatkówce i koszykówce. Oba spotkania odbędą się na sali YMCA. Początek o godz. 11-ej przedpoł.

Nie będzie sekcyj szkolnych przy klubach sportowych

W związku z doniesieniem jednego z dzienników stołecznych o **utworzeniu w najbliższym czasie sekcyj szkolnych przy klubach sportowych** dowiadujemy się w Państwowym Urzędzie Wychowania Fizycznego, że podane informacje w znaczym stopniu **mijają się z faktycznym stanem rzeczy.**

Państwowy Urząd Wych. Fizycznego zwrócił się wprawdzie do Min. WR. i OP. o wydanie zarządzeń, ułatwiających młodzieży szkolnej uprawianie ćwiczeń sportowych, wskazywał jednak **tylko na konieczność tworzenia szkolnych sportowych przy każdej uczelni i szkolnych klubów sportowych**, tam gdzie istnieje większa ilość szkół, wreszcie na konieczność otoczenia tych organizacyj troskliwą opieką.

Sport w Zagłębiu

Mucha (C.K.S.)

WŚRÓD NAJLEPSZYCH W POLSCE

Doskonały zawodnik Czeladzkiego KS. — Mucha, wielokrotny reprezentant Śląska w spotkaniach międzynarodowych, znalazł się na liście najlepszych tegorocznych wyników lekkoatletycznych w Polsce.

W skoku o tyczce Mucha uzyskał piąty wynik w Polsce, osiągając wysokość 3.68 m. (za Sznajdrem, Morończykiem, Klemczakiem i Pławczykiem).

W 10-cioboju Mucha znajduje się na ósmym miejscu — 5072 pkt. (za Pławczykiem, Gierutto, Hanke, Maciaszczykiem, Małeckim, Dyką i Łopuszyńskim).

W biegu na 110 m. przez płotki Mucha zajmuje dziewiąte miejsce (wespół z Kostrzewskim) wynikiem 16.6 (za Niemcem Fajskerem, Twardowskim, Wieczorkiem, Pławczykiem, Oszastem, Ovensem i Sznajdrem).

Przypuszczać należy, że wyniki Muchy w ubiegłym sezonie nie pozstaną jego rekordami życiowymi, gdyż utalentowanego lekkoatletę czeladzkiego stać bezsprzecznie na ich poprawienie przy odpowiednich warunkach treningu.

Po Lanżance-Parzniewski

OPUSZCZA STRZELECKI KS.

Czołowy długodystansowiec Zagłębia p. Roman Parzniewski sekretarz pow. komitetu WF. i PW. złożył prośbę do zarządu Strzeleckiego Klubu Sportowego w Sosnowcu, którego jest członkiem — o zwolnienie.

W razie uwzględnienia tej prośby, należałoby zanotować dalsze osłabienie najlepszego klubu lekkoatletycznego w Zagłębiu, który w bieżącym sezonie stracił doskonałą zawodniczkę A-klasową, miotaczkę Wandę Lanżankę.

W walce o prymat w A-klasie Zagłębia

Jutro na boiskach piłkarskich Zagłębia odbędą się niezwykle ciekawe zawody z cyklu rozgrywek o mistrzostwo klasy A Zagłębia Dąbrowskiego.

Z dużym zainteresowaniem oczekiwane są wyniki meczów **Zagłębie — Unja — w Dąbrowie**, oraz **CKS. — Brynica — w Czeladzi.**

Od wyników tych dwóch spotkań zależeć będzie, kto obejmie prowadzenie w tabeli rundy jesiennej: Brynica, czy Zagłębie.

Zaznaczyć należy, że obydwa te zespoły posiadają jednakową ilość punktów, jedynie stosunkiem bramek prowadzi Zagłębie.

Wynik Zagłębie — Unia, z uwagi na **doskonałą formę obydwóch tych zespołów**, stoi pod wielkim znakiem zapytania. Zagłębie wykazało w meczu z Płomieniem w Milowicach, że jest zespołem niezwykle twardym i zdyscyplinowanym. Natomiast Unia ostatnio przechodzi nieznaczny spadek formy, ale jest to **drużyna „rutyniarzy"** i w momentach decydujących niewątpliwie pokaże swoim zwolennikom, że można na nią liczyć.

Spotkanie **CKS. — Brynica** również **stoi pod znakiem zapytania.** W wprawdzie w tegorocznych rozgrywkach Brynica gra bez zarzutu, odnosząc b. cenne zwycięstwa, to przecież spotkanie z CKS.-em będzie dla niej b. ciężkie.

CKS do rozgrywek tych przystępuje, jak przez cały czas w tej rundzie **w składzie mocno osłabionym**, niemniej jednak będzie się starać wyjść z honorem. Podobno w meczu tym ma wziąć udział jeden z najlepszych w Zagłębiu prawoskrzydłowych — Bregula, co tymwięcej każe przypuszczać, **że zwycięstwo Brynicy nad CKS.-em będzie problematyczne.**

W Grodźcu **Solvay gra z Hakoahem.** Solvay oczywiście spotkanie to rozegra niewątpliwie na swoją korzyść, bowiem Hakoah nie przedstawia się zbyt groźnie.

W Będzinie odbędzie się ciekawe spotkanie między **miejscowymi rywalami: Sarmacja — Zagłębianka.** Na podstawie ostatnich wyników Sarmacji z czołowymi zespołami Zagłębia, należy się spodziewać, że **Zagłębianka** nie zdoła oprzeć się swojemu przeciwnikowi.

Ciekawie również zapowiada się wynik meczu **KSM. — Płomień w Niwce.** Benjaminek będzie musiał b. wiele dołożyć starań, aby **wygrać z twardym zespołem Milowiczan.**

Jak widać z powyższego jutrzejsze rozgrywki w A-klasie napewno przyniosą dużo sensacyjnych wyników i należy się spodziewać, że dotychczasowa tabela ulegnie znacznemu przeszeregowaniu.

„Szukamy sprawozdawcy radiowego"

Jak już podawaliśmy, w początkach października od dn. 5 do 10 zorganizowało Polskie Radio tydzień pod hasłem **„Szukamy reportera sportowego".**

Pomysł okazał się dobry, a wyniki przynajmniej pod względem liczby doskonałe. Należy przypuszczać, że i jakość będzie taka sama i ze zgłoszonych 347 kandydatów (w tym 8 pań) wielu dobrze prowadzić będzie reportaże z naszych boisk sportowych.

Kandydaci poddani zostaną obecnie próbom, w czasie odbywających się w najbliższym czasie zawodów sportowych. Próby polegać będą na egzaminie z fachowości kandydata w danej dziedzinie sportu, który będzie przeprowadzony przez delegatów odpowiednich związków sportowych i z próby przed mikrofonem sprawozdawczym.

Sport w Krakowie

Gry sportowe

Wydział Gier i Dysypliny KOZPR na ostatniem swem posiedzeniu wylosował -szą kolejkę rozgrywek o mistrzostwo Kl. A w koszykówce męskiej. Terminarz rozgrywek przedstawia się następująco:

18. X. Olsza — Makkabi, YMCA — Beskid.

25. X. Wawel — Garbarnia.

1. XI. Cracovia — Modrzejówka.

8. XI. Olsza—Beskid, YMCA—Garbarnia, Wawel-Modrzejówka, Cracovia—Makkabi.

15 XI. Makkabi—YMCA, Beskid—Wawel

22. XI. Garbarnia—Cracovia, Modrzejówka—Olsza.

29. XI. Olsza—YMCA, Wawel—Cracovia, Makkabi—Beskid, Garbarnia — Modrzejówka.

6. XII. Olsza—Garbarnia, YMCA — Modrzejówka.

13. XII. Makkabi — Wawel, Beskid — Cracovia.

10. I. Olsza — Cracovia, YMCA — Wawel, Makkabi — Modrzejówka, Beskid — Garbarnia.

17. I. Makkabi — Garbarnia, Olsza — Wawel, Beskid — Modrzejówka, YMCA — Cracovia. (ki)

Z serca do serca

Gdy rodzice dokuczają...

Kochany Dziaduniu!

Mam rodziców, którym się stosunkowo dobrze powodzi. Mamy dom i ojciec zarabia 140 zł. miesięcznie, co pozwala nam prowadzić możliwe życie. Mimo mojego młodego wieku, ro dzice stale mi dokuczają, każą mi szukać posady, a nawet wręcz mi powiedzieli, że powinnam wyjść zamąż, lub też wogóle opuścić ich dom.

Oczywiście tego rodzaju wymówki są dla mnie wysoce przykre i aby uniknąć ciągłych wysłuchiwań staram się gdzie tylko mogę o pracę, jednak bez skutecznie. W dzisiejszych czasach jest tak bardzo trudno, że straciłam wszelkie nadzieje otrzymania jakiejkolwiek posady.

Strach mnie ogarnia, gdy wracam do domu, bowiem rodzice zawsze na jedną nutę: — „Kiedy nareszcie opuścisz dom"?, „Kiedy nas uwolnisz?"

Kochany Dziaduniu! — Jestem uczciwą i chcę dalej po drodze uczciwości iść przez życie, ale nie wiem, co czynić, aby rodzice przestali mi dokuczać.

Doradź mi Dziaduniu, co mam czynić dalej. Proszę Cię też o zamieszczenie mojego listu w „Torpedzie", to może rodzice przeczytając Twoją odpowiedź, zmienią swój stosunek do mnie

Uczciwa Zenka.

Panno Zenko! Rzeczywiście znajduje się Pani w przykrej sytuacji. Ro dzice nie chcą zrozumieć, że ciężko jest obecnie o jakąkolwiekbądź pracę. Setki i tysiące młodych i wykształconych mężczyzn daremnie ugania się całem latami za pracą, a cóż dopiero kobieta?

Proszę zwrócić rodzicom na ten fakt uwagę. Proszę im to wytłumaczyć, a może zrozumieją i przestaną Pani dokuczać.

Życzę Pani pomyślnego załatwienia sprawy

Dobry Dziadunio

„Stroskana Zyta" — Radzę zająć się czemś bardziej realnem. Ma Pani zaledwie piętnaście lat, a zatem jest Pani dopiero dzieckiem i nie powinna się Pani jeszcze zajmować tego rodzaju kwestiami

Dobry Dziadunio

Wina i kara

Puść ten mebel!

Czy słowo „mebel" może być wyrazem obraźliwym?

Mianowicie p. Euzebiusz Trojeski szedł pewnego razu ulicą ze znajomą p. Zuzanną Czyż i spotkał podchmielonego przyjaciela p. Wiktora Kominka.

— Zibek! — ucieszył się p. Wiktor na widok przyjaciela—Dokąd idziesz?

— Na spacer.

— A co za mebel ze sobą taszczysz?

P. Zuzanna zaczerwieniła się po same uszy p. Euzebiusz również się zmieszał i tylko winowajca, p. Kominek, nie speszył się wcale. Machnął przyjaźnie na pożegnanie ręką i dodał we solo:

— Taszcz, taszcz, ofiaro losu! Tylko się nie przedźwigaj. Bo widzę, że mebel soldny, na obstalunek.

Obrażona panna Czyż zażądała od towarzysza, żeby jej podał nazwisko i adres przyjaciela i oto p. Kominek stanął wkrótce przed sądem, oskarżony o obrazę.

Skarga złożona przez p. Zuzannę głosiła, co następuje:

„Oskarżony Kominek nazwał mnie na ulicy „meblem". A ponieważ meble bywają ciężkie, więc to były wyraźne kpiny z mojej tuszy".

P. Wiktor, wysłuchawszy spokojnie tych wywodów, wzruszył ramionami:

— Przede wszystkim — oświadczył — mebel niekoniecznie musi być ciężki. Letki też może być, na ten przykład trzcinowy.

Po drugie, jak powiedziałem „mebel", nie o wagę mnie się rozchodziło, tylko o solidne wykończenie.

Mebel, wiadomo, jest rzecz solidnie wykończona, ani z przodu nie ma za dużo, ani z tyłu i wszystko ma na swojem miejscu.

O to mnie się właśnie rozchodziło że wszystko u pan klapuje i pomimo korpulencji, wszystko na swojem miejscu leży, jak należy.

Takiem prawem nie były to żadne kpiny, ani obraza, tylko wprost przeciwnie komplement towarzyski.

— A dlaczego pan powiedział panu Euzebiuszowi, że się przedźwiga? — wyraziła jeszcze wątpliwość ułagodzona nieco panna.

P. Kominek skłonił się po rycersku.

— Bo znam Zibka i wiem, że jak się natknie na ładną kobietkę, to się nad wyręży.

To wyznane zupełnie udobruchało oskarżycielkę, która cofnęła skargę. Sprawę umorzono.

„FUNDUSZ OBRONY MORSKIEJ musi być uważany za równoległy z FUNDUSZEM OBRONY NARODOWEJ, każdy, kto składa ofiarę na obronę morską, dopełnia tem samem obowiązku obywatelskiego względem Funduszu Obrony Narodowej".

Z oświadczenia, złożonego w dniu 29. VI. 1936 r. przez gen. dyw. K. Sosnkowskiego, Prezesa Zarządu FOM, w imieniu Prezesa Rady Ministrów)

DROBNE OGŁOSZENIA

WOLNE POSADY

PANIE o miłej powierzchowności do pracy umysłowej zewnętrznej za wynagrodzeniem stałym ponad 26 lat poszukiwane. Zgł. list. Torpeda pod „Stała praca".

POSZUKUJE się chłopca (dziewczynkę) do posyłki za zapłatą. Zgł. list. „Praktykant" do Administracji.

POSZUKUJE się kucharki z dobrym gotowaniem. Zgł. „Wykwintna" Torpeda.

POSAD POSZUKUJĄ

AKADEMIK, student wydziału germanistyki, pierwszorzędny pedagog poszukuje korepetytorki języka niemieckiego, historii, oraz matematyki. Łask. zgł. „Student' Torpeda.

RÓŻNE

POŻYCZĘ lub złożę kaucję w kwocie 15.. zł. za stróżostwo z opłatą miesięczną. Zgłoszenia Torpeda — Florjańska 44 sub „Uczciwy"

MIESZKANIA

POSZUKUJĘ Pana na stanowisku lub emeryta na mieszkanie u młodej wdowy. Zgłoszenia Obozna 12 m. 11.

„TORPEDA"

umieszcza ogłoszenia drobne w rubryce pt.

„TĘSKNIMY"

oraz ogłoszenia poszukujących pracy, licząc

50 gr. za 10 słów

TĘSKNIMY

URZĘDNIK samorządowy, wysoki, przystojny lat 27, pozna odpowiednią panią, celem spędzenia wieczorów jesiennych. Małżeństwo możliwe. Zgłoszenia możliwie z fotografią do Redakcji Torpedy pod „Urzędnik"

PORUCZNIK em. młody, posiadający gotówkę, pozna w celu spędzenia wolnych chwil, inteligentną, przystojną, niezależną chrześciankę, do lat 40. Nieanonimowe listy pod „Kresy".

DWIE sympatyczne, materialnie niezależne chciałyby poznać dwóch młodych panów w celach towarzyskich. Listy Torpeda — „Szatynki".

KAWALER lat 23, wolny od wojska, po handlówce, syn urzędnika, ożeni się za wyrobienie posady. Zgłoszenia do Adm. pod „Bez nałogów".

Miesięczny abonament „Torpedy" z dostawą do domu zł. 1.50

Redakcja i Administracja: Kraków, ul. Florjańska 44 of. I. p. Tel. 177-36 Telefon nocny (do godz. 23) 163-37

Administracja czynna w godz. 9—13 i 15—19
Redakcja 12—13

Drobne ogłoszenia 5 gr. za słowo

Drukiem i Nakładem „Nowoczesnej Drukarni Wydawniczej" Sp. z ogr. odp. — Sosnowiec. Sobieskiego 10. Redaktor odpowiedzialny: Wit. Krajewski